

niedziela, 22.12.2024

'O Królu narodów" [Antyfony 'O']

*O Królu narodów, przez nie upragniony; * Kamieniu węgielnym Kościoła, /przyjdź i zbaw człowieka, / którego utworzyłeś z prochu ziemi.*

>P<

Powstanie antyfon, którymi w tych ostatnich dniach adwentu się zajmujemy, zawdzięcza się św. Grzegorzowi Wielkiemu, sięgają zaś VI wieku. Dziś rozważamy przedostatnią z nich. Nazywa ona Chrystusa "Królem narodów" oraz "Kamieniem węgielnym Kościoła". Król zapewnia ciągłość władzy, dba o poddanych, jest najważniejszą osobą w państwie i jego pierwszym obywatelem. Podobnie z kamieniem węgielnym, jest to najważniejsza część budynku, zapewnia stabilność, to na nim może opierać się cała budowla, pozwala jej trwać, zapewnia bezpieczeństwo. Prawdy te możemy odnosić do Chrystusa. Informacje te podprowadzają nas do odkrywania prawdy o Nim, a tym samym wskazują na nasze życie. Bez Niego nie ma sensu nasze chrześcijańskie życie. Bez Niego dajemy się jak wysuszona ziemia. Przestrzeń naszej duszy, ma stawać się nieustannie przepelniona Jego obecnością. Jego życia ma stawać się naszym. Takiego Króla oczekujemy. On jest naszym upragnionym Mesjaszem i Zbawicielem naszego życia. Panie, prosimy przyjdź i zbaw nas.

TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 1 - "O Mądrości".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 2 - "O Adonai".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 3 - "O korzeniu Jessego". TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 4 - "O Kluczu Dawida".TUTAJ PRZECZYTASZ O ANTYFONIE 5 - "O Wschodzie".

******* To już ostatnie dni Adwentu. W tym czasie zaproponowałem, abyśmy przeczytali i zastanowili się nad najnowszym dokumentem papieża Franciszka pt.: "Dilexit nos" (Umiłował nas). Poświęcona jest ona miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa. Kto zechciał skorzystać z tej propozycji, jest już właśnie na finiszu zapoznawania się z tymi treściami. Przed nami jedne z ostatnich punktów tej encykliki. Owocnej lektury!**

Dzień 22 Adwentu - punkty 187 - 194

ENCYKLIKA DILEXIT NOS OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA O MIŁOŚCI LUDZKIEJ I BOŻEJ SERCA JEZUSA CHRYSZTUSA

Pi?kno pro?by o przebaczenie

187. Dobra intencja nie wystarczy; niezbędny jest wewnętrzny dynamizm pragnienia, który wywoła pewne skutki zewnętrzne. Krótko mówiąc, „zadośćuczynienie, jeśli ma być chrześcijańskie, jeśli ma poruszyć serce osoby znieważonej, a nie być jedynie aktem sprawiedliwości łagodzącej, wymaga dwóch angażujących postaw – uznania, że się zawiniło, i proszenia o przebaczenie. (...) Pragnienie zadośćuczynienia rodzi się właśnie z tego uczciwego uznania krzywdy wyrządzonej bratu oraz z głębokiego i szczerzego poczucia, że została zraniona miłość” [199].

188. Przyznanie się do grzechu wobec innych nie powinno być uważane za coś poniżającego czy szkodliwego dla naszej ludzkiej godności. Wręcz przeciwnie, jest to zaprzestanie okłamywania samego siebie, jest to uznanie własnej historii taką, jaka jest, naznaczonej grzechem, zwłaszcza gdy skrzywdziliśmy naszych braci i siostry: „Obwinianie samych siebie należy do mądrości chrześcijańskiej. (...) To podoba się Panu, bo Pan przyjmuje skruszone serce” [200].

189. Do tego ducha zadośćuczynienia należy zwyczaj proszenia braci i siostr o przebaczenie, co świadczy o ogromnej szlachetności, pomimo naszej kruchości. Prośba o przebaczenie jest sposobem na uzdrowienie relacji, ponieważ „otwiera ponownie na dialog i wyraża wolę przywrócenia więzi w miłości braterskiej, (...) porusza serce brata, pociesza go i pobudza do przyjęcia przebaczenia, o które jest proszony”. W ten sposób, „jeśli nie można w pełni naprawić tego, co jest niemożliwe do naprawienia, może zawsze odrodzić się miłość, czyniąc ranę znośną” [201].

190. Serce zdolne do skruchy może wzrastać w braterstwie i solidarności, ponieważ „ci, którzy nie płaczą, cofają się, starzeją się wewnątrz, podczas gdy ci, którzy urzeczywistniają modlitwę prostszą i bardziej zażyłą, nacechowaną adoracją i wzruszeniem wobec Boga, ci dojrzewają. Wiążemy się coraz mniej z samymi sobą, a coraz bardziej z Chrystusem i stajemy się ubogimi w duchu. W ten sposób czujemy się bliżsi ubogich, szczególnie umiłowanych przez Boga” [202]. W konsekwencji, pojawia się prawdziwy duch zadośćuczynienia, ponieważ „ten, kto skruszy się w sercu, czuje się coraz bardziej bratem wszystkich grzeszników świata, czuje się bardziej bratem, bez fasady wyższości czy surowości osądu, lecz zawsze z pragnieniem miłowania i zadośćuczynienia” [203]. Ta solidarność, zrodzona przez skruchę, umożliwia jednocześnie pojednanie. Osoba zdolna do skruchy, „zamiast złościć się i oburzać z powodu zła popełnionego przez braci, płacze z powodu ich grzechów. Nie gorszy się. Następuje pewnego rodzaju odwrócenie, w którym naturalna skłonność do bycia pobłażliwym dla siebie, a nieugiętym wobec innych zostaje odwrócona, i dzięki łasce Bożej człowiek staje się stanowczy wobec siebie, a miłosierny wobec innych” [204].

Zadośćuczynienie: przedłużenie Serca Chrystusa

191. Istnieje jeszcze inny, uzupełniający sposób, który pozwala umieścić zadośćuczynienie w kontekście jeszcze bardziej bezpośredniej relacji z Sercem Chrystusa, nie wykluczając z tego zadośćuczynienia konkretnego zaangażowania na rzecz naszych braci i siostr, o którym była mowa.

192. W innym miejscu stwierdziłem, że „chciał On [Bóg] w pewien sposób ograniczyć samego siebie” i „gdzie wiele rzeczy, które uważamy za złe, za zagrożenie lub źródło cierpienia, jest w istocie częścią bólów rodzenia, pobudzających nas do współpracy ze Stwórcą” [205]. Nasza współpraca może pozwolić Bożej mocy i miłości rozprzestrzeniać się w naszym życiu i na świecie, podczas gdy odrzucenie lub obojętność mogą to uniemożliwiać. Niektóre biblijne zwroty wyrażają to metaforycznie, jak wtedy, gdy Pan woła: „Jeżeli chcesz powrócić, Izraelu – wyroczenia Pana – możesz do Mnie powrócić” (*Jr* 4, 1). Albo wówczas, gdy mówi, w obliczu odrzucenia przez swój lud: „Moje serce na to się wzdyga i rozpalają się moje wnętrzności” (*Oz* 11, 8).

193. Chociaż nie można mówić o nowym cierpieniu chwalebego Chrystusa – „Misterium Paschalne Chrystusa (...) a ponadto to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecny” [206]. Możemy natomiast powiedzieć, że On sam zgodził się ograniczyć ekspansywną chwałę swojego zmartwychwstania, powstrzymać rozprzestrzenianie się swojej przeogromnej i płomiennej miłości, aby zostawić przestrzeń dla naszej dobrowolnej współpracy z Jego Sercem. Jest to tak realne, że nasze odrzucenie zatrzymuje ów impuls ofiarności, tak jak nasza ufność i ofiarowanie siebie samych otwiera pewną przestrzeń, oferuje wolny od przeszkód kanał dla wylania się Jego miłości. Nasze odrzucenie lub nasza obojętność ograniczają skutki Jego mocy i owocność Jego miłości w nas. Jeśli nie znajduje we mnie zaufania i otwartości, Jego miłość zostaje pozbawiona – ponieważ On sam tego chciał – swego przedłużenia w moim życiu, które jest jedyne i niepowtarzalne, oraz w świecie, w którym mnie powołał, abym ją uobecnił. Nie wynika to z Jego kruchości, ale z Jego nieskończonej wolności, Jego paradoksalnej mocy i z perfekcji Jego miłości do każdego z nas. Kiedy Boża wszechmoc objawia się w naszej słabej woli „tylko wiara może ją rozpoznać” [207].

194. W rzeczy samej, św. Małgorzata Maria opowiada, że podczas jednego z objawień Chrystusa, mówił jej o swoim Sercu gorejącym wielką miłością do nas, tak „że nie może już powstrzymać w sobie płomieni tej gorącej miłości. Musi je rozlać” [208]. Skoro Pan, który wszystko może, w swej boskiej wolności zechciał, byśmy byli Mu potrzebni, wynagrodzenie należy rozumieć jako usunięcie przeszkód, które stawiamy rozszerzaniu się miłości Chrystusa w świecie, przez nasz brak zaufania, wdzięczności i poświęcenia.

-----fot. pixabay